

Dr. H. GROSS.

# Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy—patrz Nr 20).

Skrót opracowany przez prof. Hoepflera.

Krawcy i Szewcy odznaczają się szczególną budową klatki piersiowej, nabytą przez ciągłe nachylanie się nad robotą; woźnice mają na wewnętrznej stronie palców odciski od tarcia lejc; grawerzy i czylerzy dostają takich samych odcisków między pierwszym a wskazującym palcami spowodowane przez ucisk rękojeści ryłka; blizny na wewnętrznej stronie dużego palca prawej ręki i na zewnętrznej stronie uda wskazują na działanie potęgla; pisarze, uczeni, rysownicy, urzędnicy i t. p., posiadają wyraźne zgrubienia skóry na środkowym trzecim palcu prawej ręki i na łokciu lewej ręki; szwaczki — pokłóta skórę na wskazującym palcu lewej ręki; robotnicy w hutach szklanych — rozwinięte muskuły policzkowe; zawodowi gracze w kręgle — zgrubienie środkowego palca prawej ręki tuż przy paznokciu; zawodowi gracze w karty, szczególnie szulerzy wyróżniają się przez starannie utrzymane i troskliwie pielęgnowane ręce; kawalerzyści względnie jeźdźcy wykazują zgrubienie skóry na wewnętrznej stronie obydwóch kolan, pochodząca od tarcia o siodło; malarze pokojowi przez trzymanie pędzla odciskają sobie również palce prawej ręki; muzycy, grający na instrumentach smyczkowych posiadają zgrubienia na końcu czterech palców lewej ręki, naciskającej struny i t. d.

Również pewne zmiany w zewnętrznym wyglądzie zębów związane są z pewnymi zawodami. Robotnicy w zakładach chemicznych mają zęby pozbawione połysku i często zabarwione w rozmaite odcienie. Zęby metalowców pokryte są często warstwą przypominającą grysipan. Szewcy, tapicerzy i krawcy wykazują pewne zużycie siekaczy, co jest skutkiem trzymania w zębach gwoździ jak i odgryzania nitów.

W razie zauważenia jakiej blizny lub odcisku należy przez wybadanie jak i zastanowienie się nad możliwością ich powstania ustalić, co takiej blizny lub odcisku mogło być przyczyną.

Rzecz prosta, iż zrewidowanie i to dokładne ubrania, kieszeni, szwów, podszewki u kapełusza, podszew, a szczególnie wszystkich składek i zakładów, jako to przy kołnierzykach, rozporów u spodni, kłapek kieszeniowych i t. d. u osób podejrzanych jest rzeczą konieczną. Przy podobnych rewizjach dokonywa się często najwięcej niespodzianych odkryć, wiodących do niezwykle rezultatów.

Jeżeli wyżej wspomniana rewizja ma na celu ustalenie warstwy społecznej, do której badany osobnik przynależy, to dokładne zwracanie uwagi na język i wymowę badanego wskazuje dzielnicę, a tem samem i miejscowość, z której ten ostatni pochodzi.

Z wymowy łatwo poznać Niemca, Francuza, chociażby nawet płynnie mówili po polsku,

z akcentu i pewnych zwrotów językowych odróżni każdy poznacznika od małopolanina.

Po przedwstępnem badaniu takiego osobnika, którego przynależność dzielnicową określano na wyżej wspomnianych zasadach, należy zmusić go do opowiedzenia jaknajwięcej szczegółów z jego życia. Jeżeli ma się do czynienia istotnie z kimś, komu na ukrywaniu się zależy, to rzecz prosta, będzie się on strzegł od dawania dokładnych wiadomości o swoim gdzieś dłuższym pobycie, gdyż wiedzieć zapewne będzie, iż dane te mogą być sprawdzane i w danym razie okażą się już jako fałszywe.

Z tego też powodu wszystkie zeznania podobnych ludzi, zeznania jak wyżej, dotyczące ich pobytu we wskazanych miejscowościach mają zadziwiająco podobny do siebie charakter.

Tacy włóczędzy mają według ich słów przeszłość bardzo awanturniczą. Po większej części osobnik taki urodził się na okręcie, wśród włóczędów lub w czasie podróży swych rodziców; następnie znalazł się jakimś cudownym sposobem w towarzystwie wędrownych komediantów, lincokoczków i z nimi razem, albo z handlarzami bydła bądź koni wędrował po świecie. Następnie dostał się na okręt, ładował w portach węgiel, służył jako kuchcik, okręt zaś, na którym to się działo nosił zawsze miano bardzo popularne. A więc „Neptun“, „Ś-ta Marja“, „Wenecja“, „Gdańsk“ i t. d. Nazwiska kapitana za to taki osobnik już zasadniczo nie pamięta.

Wszystkie te szczegóły należy dokładnie zapisać, poczem badanie rozpocząć znowu. Wówczas wiele szczegółów jego historii i wiele oświadczeń można będzie sprawdzić. Jeżeli naprz. badany twierdził, iż posiada znajomość takiego lub innego zawodu, może być przeegzaminowany przez odpowiedniego fachowca.

Gdziekolwiek przedzierzgnie się nieraz kropła prawdy w treść opowieści. Zdobywa się w ten sposób punkty oparcia dla badań następnych. Jednym słowem, przy odpowiednich usiłowaniach nie sposób nie dotrzeć do właściwego nazwiska takiego osobnika.

W stosunku do osób przybierających nazwiska znane ze sfery arystokratycznych — wystarcza, gdy im się dowiedzie, iż nie są tymi, za kogo się wydają. Co prawda, niezbędna jest w tym wypadku pewna przebiegłość. Przedewszystkiem posilkować się trzeba w tym wypadku odpowiednimi podręcznikami, dającymi pewne wiadomości. Trzeba zajrzeć do herbarzy, znać żyjących członków rodzin arystokratycznych, wiedzieć gdzie który w danej chwili zamieszkuje i, o ile można, jakie i gdzie posiada stosunki. Wiadomości te, zresztą, powinien posiadać każdy policjant służby śledczej, tem więcej taki, który do prowadzenia dochodzeń krymi-

nalnych zostanie przez władze swe dopuszczony.

Zagranica, szczególnie Niemcy, posiadają w tej dziedzinie bardzo dokładnie redagowane wydawnictwa, że wspomniemy tu Almanach Gotajski, wyliczający niemal wszystkie rody szlacheckie i niemal wszystkich członków arystokracji poszczególnych królestw, księstw i księztewek.

Tam więc, gdy jaki włóczęga awanturnik-przestępca wyda się przy badaniu za hrabiego Feliksa Zylberbacha albo barona Karola Szwarszstejna — wystarczy zajrzeć do Almanachu Gotajskiego, przekonać się, że ani Feliks wśród Zylberbachów, ani Karol wśród Szwarszstejnów niema — aby mniemanego arystokratę zdemaskować skutecznie.

Gdyby jednak zaszedł wypadek, że właśnie podający się za hrabiego mniemany hrabia trafił istotnie na imię i nazwisko żyjącego arystokraty — to należy go wypytać o stosunkach rodzinnych danej rodziny i w krótkim przeciągu czasu zdemaskować przez sprawdzenie jego danych.

Znajomość heraldyki oddaje także wielkie usługi, szczególnie gdy ma się do czynienia z aresztowanym, w posiadaniu którego znajdują się przedmioty zaopatrzone w oznaki herbowe; jeno to pierścionki, sygnaty, zegarki, portfele i t. d.

W braku znawcy heraldyki, któryby umiał nazwać herb dany, należy zwrócić się do odpowiednich urzędów lub stowarzyszeń zajmujących się historią i starożytnościami, od których można było by otrzymać wiadomości pożądane. Dowiedziawszy się o herbie, łatwo już dotrzeć do pieczętujących się nim rodzin, a za pośrednictwem tych ostatnich i do prawego właściciela rzeczy, dajmy na to, skradzionych.

Należy tu zwrócić uwagę na szczególny charakterystyczny, a mianowicie na to, że ludzie tego rodzaju, to jest przywłaszczający sobie cudze nazwiska i tytuły, bardzo często wyznają prawdę bez osłonek, spozreglęszy, że badający ich urzędnik świadomie i z całą pewnością siebie zmierza do uchwycenia istoty rzeczy. Dzieje się to właśnie wtedy, kiedy pytają go się o bliższe stosunki rodzinne.

Jeżeli dany osobnik, nie przedstawiając cudzych dokumentów, podaje jedynie fałszywe nazwisko, to w jego stosunkach rodzinnych lub w podanym przezeń nazwisku znaleźć można punkt wyjścia dla poszukiwań jego właściwego nazwiska.

Często osobnik taki zastosowuje przy zmianie nazwiska swoje prawdziwe imię lub też przedstawia litery swego prawdziwego nazwiska.

(D. c. n.)

JKMości ordynansu. aby żadnej przykrości nie czyniono włościanom z produktami do miasta przybywającym, gdyż wzbudza to trwogę wśród ludu i „pomnaża trudność konsumpcji powszechności nieznośnej, a komisji swojej do zarządzania niełatwej“. Tegoż dnia K. P. zaleciła magistratowi warszawskiemu uskutecznienie uniwersału komisji z dnia 15 października 1791 roku względem raportowania co kwartał „o odmianach ceny zboża i wszelkich produktów, a to dla brania z nich miary do zapobieżenia gdzie drożyznie spodziewanej“. Poza tem K. P. nakazała magistratowi miasta Warszawy, „aby dokładny raport ceny terazniejszej warszawskiej, tego wszystkiego, co stanowić może... obfitość i taniość rzeczy do życia potrzebnych, był sporządzony, a komisja z raportu takowego wyjąwszy cenę wszystkiego, drukować ją każe dla zachęcenia dowozu z różnych stron tego wszystkiego, na co drożyzna okazuje się w takowym raporcie“; następnie „aby taksa na wszystkie rzeczy i wiktuały pierwszej potrzeby, stosownie do ceny targowej, co tydzień lub dwa układana była“ i aby „wolnica na wszystko, co tylko jest pierwszą potrzebą, była ogłoszona i zabezpieczona od wszelkich przeszkód“.

Obawiając się grożącego stolicy głodu, biorąc na uwagę, iż znaczna część mieszkańców znajduje się „bez sposobności zapasów“ i otrzymując pomimo licznych założeń zaskarżenia, iż „piekarze, rzeźnicy i rybacy, a co gorzej rozmnożeni przekupnie chleb, mięso, ryby etc. nie tylko w gatunkach jaknajpodlejszych, ale nadto wagi podług urządzenia nietrzymający, sprzedawać odważają się“, a liczni dozorczy „publicz-

ność bezkarnie depaktować pozwalają“, K. P. zaleciła magistratowi najsurowiej nakazać aby „każdy z osobna tak chleb, mąkę, jako i ryby sprzedający na swoim straganie szale do wagi z gwichtami i funtami jaknajrzetelniejszemi utrzymywał, z oświadczeniem, iż którykolwiek temu zarządzeniu sprzeciwił się, takowemu wiktuały za sprzedaż wystawione bez żadnego względu zabrane i do domów ubogich oddane zostaną“. W szczególności przekonawszy się, iż kary pieniężne „wcale poprawić nie zdołają“, K. P. ustanowiła karę osobistą na piekarzy, mianowicie zaleciła magistratowi miasta Warszawy, aby w przeciągu najdalej 3 dni każdy z przekonanych z chlebem lub bułką niewypieczoną w górę trzymaną najprzód na Krakowskim-Przedmieściu pod statua króla Zygmunta, potem na dziedzińcu pałacu Rzplitej, na koniec w rynku miasta Starej Warszawy przez pachotków i sług wiejskich przy strażniku komisji swojej, z kartą na plecach i na piersiach przewinięciem dużemi literami oznaczającą prowadzony, w tychże miejscach po kwadransie przy odgłosie trąby przez trębaczę miejskiego karę ogłaszającego stał“, zaleciła też komisja, aby „dozorcy, którzy w większej części takowych depaktacji“ stają się przyczyną, niebawem ukarani zostali.

14 sierpnia 1792 r. K. P. nakazała deputacji warszawskiej zakomunikowanie magistratowi warszawskiemu prawideł do urządzenia w stolicy targów, dowozów i przekupniów; w prawidełach tych ogłoszono, w celu zachęcenia dowozu zupełną wolność przywożenia, przynoszenia i sprzedawania żywności bez żadnych wyła-

czeń bez pociągania do opłaty policyjnej i bez stosowania się do taksy. Nakoniec 17 sierpnia K. P. zaleciła magistratowi warszawskiemu, aby wybrałszy z pomiędzy siebie delegowanych, oraz wezwawszy dwóch miejscowych piekarzy, dwóch młynarzy, dwóch karczmy i dwóch rzeźników, przystał tychże delegowanych na sesję K. P. 18 sierpnia „końcem umiarkowania najpewniejszych środków do zapobieżenia drożyznie żywności“.

Zarządzając na mocy punktu 2 art. VI tym, „co jest własnością pospolitą, służącą dla wygodu handlu powszechnego wszystkich obywateli“, K. P. „dawała opiekę“, traktom publicznym, spławom, kanałom publicznym, pocztom i t. p. 28 września 1791 r. K. P. zaleciła pisarzowi swemu Kozłowskiemu, ułożenie projektu do uniwersału z zapytaniem, jakie już urządzenia porobiły komisje porządkowe względem dróg, jakich jeszcze potrzebują, jakie posesje i czyje leżą przy traktach publicznych. Oczyszczenie rzek spławnych K. P. zmuszona była zostawić dalszemu czasowi, nie rozporządzając dostatecznym na cel ten funduszem i nie mając zdatnego hidraulika. W tej mierze znajdujemy tylko zalecenie dane przez komisję policji komisji porządkowej cywilno-wojskowej powiatu pińskiego, aby też komisja „stosownie do prawa, rzeki oczyścić i uprzątnąć od wszelkich przeszkód spławom, łatwość tamujących starała się“, oraz aprobać rozrządzenia komisji porządkowej cywilno-wojskowej, powiatu słonimskiego, „w przeszkodzie spławu na rzece Zelwie“.

(D. c. n.)